

► tym, że bez ścisłego nadzoru i dopingu do pracy zmarnuje swoje życie i talenty. Z drugiej strony, ta sama decyzja odrodziła w nim „filozoficzne ciągoty”, które towarzyszyły mu od wczesnego dzieciństwa. Już wtedy zastanawiał się, co to znaczy „zawsze”, co było „przedtem” i co będzie „potem”, albo co znaczy „wszędzie”, a co „dalej”. Rok później raz jeszcze zmienił zdanie i wstąpił do Zakonu Dominikanów, przyjmując imię Innocenty Maria. Po wielu latach stwierdził, że to właśnie „wychowanie” zakonne pomogło mu zarówno osiągnąć łaskę wiary, jak i stać się jednym z największych logików XX wieku.

W Zakonie Kaznodziejskim rozpoczęła się wielka przygoda naukowa Bocheńskiego. Po zwieńczonych doktoratem studiach filozoficznych we Fryburgu szwajcarskim, odbył studia teologiczne na Angelicum w Rzymie, które również zakończył doktoratem. Po święceniach przez sześć lat był profesorem logiki na tej uczelni. W tym samym czasie zaprzyjaźnił się z Janem Łukasiewiczem, Stanisławem Leśniewskim i Alfredem Tarskim ze szkoły lwowsko-warszawskiej. W 1936 r. wraz z grupą polskich uczonych utworzył tzw. Koło Krakowskie, którego celem było odnowienie tomizmu dzięki zastosowaniu narzędzi logiki matematycznej. Jednak Bocheński nie zatrzymał się na neotomizmie (który zainteresował go w następstwie przezwyciężenia przezeń fascynacji kantyzmem). Powróciwszy do Fryburga — gdzie do emerytury piastował wysokie godności akademickie, włącznie z najwyższą — rektora, pod wpływem dzieła *Principia mathematica* B. Russella i A. Whiteheada, a także logików polskich, odkrył logikę matematyczną, którą uznał za jedynie właściwą postać logiki formalnej. Dostrzegając w niej program przyjmujący, urzeczywistniający i rozszerzający podstawowe poglądy i założenia logiki Arystotelesa, wprowadzający jednocześnie nowe narzędzia, takie jak logikę relacji i kwantyfikacji, dające gwarancję ścisłości i możliwie precyzyjnej aksjomatyzacji.

Na kanwie swoich odkryć w ramach logiki formalnej Bocheński stwierdził, że jedyną filozofią zasługującą na miano nauki jest filozofia analityczna. Pozwoliło mu to spojrzeć na logikę jako aksjomatyczną ontologię, która wykracza poza sferę czystej teorii. Według niego granice logiki są granicami naszego świata. Co więcej, tak rozumianą logikę można stosować do wielu dziedzin wiedzy, czego najlepszym przykładem był okres sowietologiczny Bocheńskiego oraz założenie przezeń Instytutu Europy Wschodniej we Fryburgu, w ramach którego rozwijano studia sowietologiczne i propagowano wiedzę o sytuacji w krajach bloku komunistycznego, oferując zasadniczą i rzeczową krytykę filozofii marksistowskiej oraz ideologii sowieckiej. Bocheński mówił o nich w kategoriach zabobonu oświecenia — specyficznej „namiastki wiary”, sumy in-

nych przesądów, takich jak antropocentryzm i progresywizm. W tym kontekście komunistów określał mianem „zgniłków” — traktując to pojęcie nie tyle jako pejoratywną łatkę, lecz naukowy opis negatywnych procesów „gnicia” nowoczesnych społeczeństw i alienacji. Z jego ekspertyzy w zakresie sowietologii korzystały rządy RFN, RPA, Argentyny i Szwajcarii. Uczestniczył także jako obserwator w toczącym się w latach 1955–1956 procesie Komunistycznej Partii Niemiec, zakończonym jej delegacją.

W spuściźnie naukowej Bocheńskiego znajdziemy ponad 300 prac filozoficznych, w tym 60 książek i 240 artykułów z zakresu filozofii, historii filozofii i logiki. Interesował się także metafizyką, ontologią, teologią (zwłaszcza logiczną analizą języka teologicznego) oraz etyką. Zapraszany na wiele uczelni w Europie i obu Amerykach otrzymał tytuły doktora honoris causa Uniwersytetu Notre Dame w Indianie (1966), Uniwersytetu del Sacre Cuore w Mediolanie (1981), Akademii Teologii Katolickiej (dziś UKSW) w Warszawie (1988) i Uniwersytetu Jagiellońskiego (1990).

Bocheński do końca życia pozostał Polakiem. Na łamach paryskiej „Kultury” rozważał pojęcie narodu oraz specyfikę rozumienia tego pojęcia w kontekście tożsamości polskiej. W wielu wypowiedziach podkreślał wyjątkowość rodzimej kultury, która jako jedyna w dziejach nowożytnej Europy zapobiegła konfliktom religijnym. 3 maja 1987 roku został odznaczony przez prezydenta RP na uchodźstwie Kazimierza Sabbata Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Po roku 1989 bardzo negatywnie oceniał przemiany polityczne i społeczne zachodzące w Polsce, szczególnie zaniechanie głębokiej dekomunizacji i rozliczenia systemu komunistycznego.

Surowy w ocenie poglądów, a zarazem niezwykle sympatyczny i gotowy do służenia pomocą drugiemu człowiekowi. Bezkompromisowy poszukiwacz prawdy i tropiciel wszelkiego rodzaju błędów myślowych i niejasności, zwolennik zasad zdrowego rozsądku. Wszystko, co mówił, było proste i oczywiste, choć potrafił poruszać się na poziomach dostępnych tylko elicie intelektualnej tego świata. W myśl swojej żelaznej zasady głosił, że ciągle trzeba się czegoś nowego uczyć, niezależnie od warunków, wieku i zdobytych już kwalifikacji. Uważał, że życie człowieka powinno być świadome i pełne, mądre i szczęśliwe, piękne i pięknie przyjęte. Był bez wątplenia myślicielem i filozofem najwyższej klasy. Zachowując właściwy dystans do siebie i świata, do ostatnich dni pozostał otwarty na życie i wolny od pretensji do niego. Jego osoba i dorobek naukowy powinny być dla nas intrygującym punktem odniesienia w dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości świata, w którym żyjemy.

MARIUSZ TABACZEK OP

Papieski Uniwersytet Świętego Tomasza z Akwinu
w Rzymie (Angelicum)

Zob. także Beata Staniak, *Józef Maria Bocheński OP – portret i oblicza erudyty*, „Człowiek w Kulturze”, 18 (2006), s. 249–258.

Zrozumieć COVID-19

Opracowanie Zespołu Ds. COVID-19 Przy Prezesie Polskiej Akademii Nauk
[link](#)



PLATFORMA WYMIANY NAUKOWEJ PAU